

Amb. Wierblowski wręcza listy uwierzytelniające Prez. Beneszowi

Gdy pójdziemy ramie w ramie nasze będzie zwycięstwo!

**Poselstwo polskie w Pradze podniesione do rangi ambasady --
Wkrótce nastąpi podobny pakt polsko - czesko - francuski**

PRAGA (PAP.). — W dniu 1 kwietnia prezydent republiki czechosłowackiej dr. Benesz przyjął na audiencji ambasadora R.P. w Pradze Stefana Wierblowskiego, który w obecności członków ambasady wręczył mu swe listy uwierzytelniające. Ambasador Stefan Wierblowski wygłosił następujące przemówienie:

„Mam zaszczyt wręczyć Panu pismo Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, upoważniające mnie do reprezentowania Polski w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika wobec Pana, dostojny Panie Prezydencie, i wobec rządu republiki Czechosłowackiej.

Zostałem mianowanym pierwszym ambasadorem R.P. w Czechosłowacji. Zdaje sobie dokładnie sprawę, że zaszczyt, który mi przypadł w udziale, jak również poważne obowiązki, które na mnie spadły przez podniesienie poselstwa R.P. w Pradze do rangi ambasady — są związane z aktem o znaczeniu historycznym, jakim

jest podpisanie w dniu 10 marca b.r. w Warszawie paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją.

Nasze Narody przez wieki walczyły z agresją niemiecką. W ciągu tysiącleci zawsze byliśmy gromieni przez germańską zaborczość. *Opór nasz był skutecznym wówczas, gdy walczyliśmy — Polacy i Czesi — ramie przy ramie niu i nasze było zwycięstwo. Kiedy szliśmy do walk porobieni — triumfował najekscelentniejszy. Tak było również w czasie ostatniej wojny.*

Niemcy poniosły w ostatecznym rozrachunku w tej wojnie drugo-

czącą klęskę, ale zniszczenia spowodowane wojną i okupacją w naszych krajach są olbrzymie, a skutki najazdu niemieckiego odczuwać będziemy jeszcze długo. Klęska ta nie oznacza jednak, że siły agresywne w Niemczech zostały ostatecznie zniszczone. Nie oznacza też że Niemcy nie będą zagrażać niepodległości naszych państw i istnieniu naszych narodów. Imperializm niemiecki może się odrodzić. Nie chcemy, aby nasze narody znalazły się kiedykolwiek znów w piekle okupacji niemieckiej. Nigdy więcej nie mogą się powtórzyć lata 1938 i 1939 i dlatego zawarliśmy sojusz, tak zresztą naturalny między słowiańskimi narodami, związanymi pokrewieństwem, tradycją bliskich stosunków i podobnymi zasadami demokratycznymi, którymi kierują się w swej polityce oba państwa. Jesteśmy, zarówno Polska jak i Czechosłowacja sojusznikami Związku Radzieckiego, który tyle uczynił, aby dopomóc nam do odzyskania własności i niepodległości. Jesteśmy sojusznikami Jugosławii. Pakt Warszawski z 10 marca r.b. nadał pełny walor naszym tymczasowym sojuszom. *Pakt nasz niedługo — mam nadzieję — uzupełnionym zostanie odpowiednimi traktatami z republiką francuską.*

Wierzę, że jesteśmy na dobrej drodze, aby stworzyć taki stan rzeczy, w którym błędy przeszłości nigdy już więcej nie będą mogły się powtórzyć. Umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją jest zdecydowanym krokiem naprzód, jeśli chodzi o stosunki między naszymi narodami. Stwarza ona wszelką możliwość usunięcia starych przesądów oraz pogłębienia przyjaźni o współpracy. *Sojusz ten musi być uzupełniony szeregiem umów, w pierwszym rzędzie kulturalnych i gospodarczych.* Przyczynienie się do jak najszybszego zawarcia tych umów, co jest zresztą przewidziane protokołem dodatkowym do paktu, będę uważał za jeden z

pierwszych moich obowiązków, o których mówiłem na wstępie. Jestem przekonany, że pakt uzupełniony tymi umowami umożliwi bliską współpracę i dokładne zaznajomienie się obu narodów oraz doprowadzi do tak pożądanego zbliżenia między ludnością polską, czeską i słowacką na pograniczu, który stworzy łącznik między obu narodami, nie zaś barierę rozdzielającą je.

Gdy niemal 2 lata temu wręczałem Panu dostojny Panie Prezydencie, listy uwierzytelniające jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, mówiłem m.in. o tym, że solidarność słowiańska ułatwi

rozwiązanie wielu zagadnień, stojących przed naszymi narodami. Dzisiaj, kiedy nasze państwa łączą braterski sojusz nie tylko na dobre, ale i złe losy, musimy stwierdzić, że *solidarność ta okazała się czynnikiem historycznym, który daje gwarancję, że w przyszłości życie naszych narodów ułoży się jak najlepiej.* W ciągu mojego pobytu w Czechosłowacji poznałem ten piękny kraj i nauczyłem się jeszcze bardziej, niż przed tym cenić i kochać jego lud. Widziałem wiele wysiłków ludu Czechosłowackiego dla odbudowy kraju i podziwiam dotychczasowe rezultaty tych wysiłków. Wyrażam głębokie przekonanie, że przed republiką Czechosłowacką otwiera się szczęśliwa przyszłość. Moim najgłębszym przeświadczeniem jest, że zarówno przyszłość Czechosłowacji, jak i mojego kraju będzie się układała tym pomysłniej, im ścisłejsze i bardziej braterskie będzie zbliżenie obu narodów.

Odpowiedź Prez. Benesza

W odpowiedzi na przemówienie ambasadora Wierblowskiego, Prezydent Czechosłowacji dr. Benesz, przejmując z jego rąk listy uwierzytelniające oświadczył:

„Panie ambasadorze, przejmuję chętnie z rąk pańskich listy, które (Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

24 strony Bogato ilustrowany

Jutro t.j. w Wielką Sobotę
ukaze się powiększony
numer wielkanocny
SŁOWA POLSKIEGO

Bogaty dział humoru krajowego i zagranicznego

Na treść numeru złożą się m. inn. artykuły i szkice

- Wiesław Domański — Wielkanocna przyjaźń
- Ewa Dzeduszycka — Zwierzęta przed sądem
- Bohdan Gębarski — Wielk. pod znakiem nadziei.
- Józef Głogowski — Leśni ludzie śmieją się
- Leszek Goliński — Ostatnia Rezurekcja
- Zbigniew Grotowski — Manifest? — nie, zwykły list
- Kalina Horecka — „Pominki” w Szkł. Porębie.
- Mieczysław Kolbusz — Dni świąteczne ob. Fajansów
- Jadwiga Konopkówna — Refleks ghetta
- Bolesław Miga — Co w Szkocji wiedzą o Polsce
- H. Muszyńska - Hoffmanowa — Skandal na Uniwersytecie
- Jan Nagrabiecki — Ball o niefort. zrękowinach
- Irma Nalepowa — O organizacji Imperium Bryt.
- Bogdan Ostachowski — Wilki w owczej skórze
- Irena Scultz — Wielkanoc już
- Tadeusz Tułasiewicz — Wspomnienia świąteczne
- Witold Zechenter — Śnieżyczka

UWAGA RODZICE — dwie strony
pięknie ilustrowane „Słowo Polskie dzieciom“

Hans Bibow przed sądem polskim w Łodzi

ŁÓDŹ. Z końcem bieżącego miesiąca rozpatrzona będzie przed Sądem Okręgowym w Łodzi, sprawa jednego z najbardziej krwawych zbrodniarzy hitlerowskich Hansa Bibowa, który w ghetta łódzkiego. Dziś został wniesiony akt oskarżenia do tej sprawy. Akt oskarżenia obejmuje 13 stron

maszynopisu i zawiera zarzuty w stosunku do Bibowa, jako członka organizacji przestępczej, którą był rząd ghetta oraz jako bezpośredniego prześladowcy ludności żydowskiej, mordercy wielu tysięcy Żydów oraz budowniczego obozu śmierci w Chelmie.

Goście brytyjscy w Polsce

zwiążą również Wrocław

WARSZAWA, (PAP.). W dniu 2 bm. przybyła do Warszawy drogą lotniczą wydelegacja z Wielkiej Brytanii w składzie: członkowie brytyjskiej Izby Gmin — H. Rynd, L. Hutcheson, D. Mack, lord Douglas, członek Izby Lordów, i Hammond — przewodniczący Związku Górników w Lamoashir, D. Killery — wicesekretarz Zw. Urzędów Państwowych, M. Feirnos — przedstawiciel Labour Party — Szkocja, N. Baster — radny miasta Aberdeen, A. Brady — redaktor socjalistycznego pisma „Forward“ w Glasgow

oraz H. N. Whinake — współpracownik redakcji „Daily Herald“.

Przybyłych powitał na lotnisku: na czele wydziału w MSZ dr. Fleszer oraz z ramienia ambasady brytyjskiej — charge d'affaires p. Broad. Goście złożyli w Warszawie szereg wizyt oficjalnych i zwiedzą miasto. Następnie udadzą się na Śląsk i Ziemię Odzyskane, gdzie zwiedzą kolejno Wrocław, Wałbrzych, Rygach i Katowice.

Hoess zrzekł się prawa łaski

WARSZAWA, (PAP.). Rudolf Hoess, były komendant Oświęcimia, skazany wyrokiem Najwyższego Trybunału na karę śmierci, oświadczył swoim obrońcom, że nie wystąpi o prośbę łaski.

Mimo to, w myśl dekretu o Najwyższym Trybunale Narodowym, Prezes Najwyższego Trybunału Narodowego przesłał akty sprawy Hoessa w dniu dzisiejszym wraz z opinią Najw. Trybunału Narodowego, Ministrowi Sprawiedliwości, celem przedłożenia Prezydentowi R. P.

Podpisanie umowy polsko-radzieckiej

MOSKWA, (PAP.). W dniu pierwszego kwietnia b. r., podpisano w Moskwie porozumienie między rządem Z. S. R. R. i rządem R. P. w którym strony umowy się zawarły nie później niż 20 czerwca b. r. umowę o wzajemnych dostawach towarów na rok 1947/48 do czasu zawarcia tej umowy będą odbywały się wzajemne dostawy towarów, które zostaną wykonane do planu dostaw towarów przez znaczących w umowie na rok 1947/48.

Umowę w imieniu rządu radzieckiego podpisał minister handlu zagranicznego Z. S. R. R. Nakojen, w imieniu rządu polskiego, kierownik ministerstwa Żegluga i Handlu Zagranicznego R. P. Grossfeld.

SZLAKIEM TUŁACZY

Wiele rzeczy wskazuje na to, iż wiosną roku 1947 będzie wiosną masowego powrotu polskiej emigracji do kraju. Przyczyny tego są wielorakie: pomijając już zrozumiałą zupełnie, a z roku na rok wzrastającą tęsknotę do kraju, zwrócić należy baczniejszą uwagę na ukształtowanie się stosunków międzynarodowych, odgrywających dużą rolę w zagadnieniu repatriacji.

Cały szereg krajów europejskich przeżywa obecnie głęboki kryzys gospodarczy, spowodowany bądź to czynnikami atmosferycznymi, bądź przesileniami gospodarki finansowej. W obecnej chwili w Europie i w pobliżu Europy znajdują się trzy wielkie skupiska emigracji polskiej: w Wielkiej Brytanii, w Niemczech i na Bliskim Wschodzie, w tzw. zwanej „Małej Polsce”. Pierwsze i trzecie skupiska przeważnie emigrantów politycznych, drugie obejmuje w lwiej części robotników, wysłanych przez Niemców na roboty do Reichu.

Skupisko Polaków w Niemczech pomimo znacznej infiltracji propagandy, przeciwnej powrotowi Polaków do kraju, nigdzie samo systematycznej likwidacji. Niemcy znajdują się obecnie w nader ciężkiej sytuacji gospodarczej i nie potrafią wchłoniąć własnych repatriantów, nie mówiąc już o uchodźcach Po akach. Dochodzi do tego wzmożona antypolska propaganda, czyniąca dalszy pobyt niemożliwym. Polacy w Niemczech, o ile nie wchodzą w skład t. zw. „kompanii wartowniczych”, rekrutujących ludzi wątpliwej wartości, utrzymywani są przez UNRRA, która jest w stadium likwidacji. UNRRA ze swej strony prowadzi energiczną akcję repatriacyjną, przez co zasługuje na specjalne uznanie ze strony naszego Rządu i społeczeństwa.

Ośrodek polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii, zasila-

ny transportami z Włoch, znajduje się również w stadium likwidacji jako całość. Bez wątpienia, część polskich emigrantów z wielu przyczyn pozostanie w Anglii, ogromna jednak większość albo już wyjechała, albo wyjeździe w najbliższej przyszłości do kraju. Instytucja PKPR nie cieszy się zbyt wielkim uznaniem ze względu na nieustalony dotychczas statut i zasady postępowania. Angielski rynek pracy bardzo niechętnie przyjmuje Polaków, obawiając się niezdrowej konkurencji taniej siły roboczej.

Niewielkimi również rezultatami zakończyła się akcja werbunkowa do ferm kanadyjskich i południowo-amerykańskich. Znikomy odsetek, jaki tam wyjechał, został ostatecznie siracony dla Polski.

Jak mówią ostatnie doniesienia, w obozach i portach angielskich czeka na powrót kilkanaście tysięcy żołnierzy rezerwy. Za nimi pośpieszą dziesiątki tysięcy innych. Zmniejsza się szybko liczba niezdeterminowanych wobec odstraszających przykładów wysyłania ich do Niemiec i wobec słynnego incydentu z odebraniem obywatelstwa emigracji jugosłowiańskiej.

U progu nowej wiosny wyleźmy wzrok na Zachód. Na wszystkich drogach, lądowych i morskich zobaczymy długie szeregi ostatniego już powrotu. Polska, jak dobrułtwa Matka, przynajmniej wszystkich z otwartymi ramionami, bo każdy z powracających podniesie nasz potencjał gospodarczy wkładem swej pracy.

Ala czekać w nieskończoność nie będzie.

KRZYSZTOF MIERZEJA

Gen. de Gaulle rozpoczął ofensywę

Gen. de Gaulle, który z cisy swego francuskiego Sulejówka obserwował rozwój sto sunków we Francji, po raz pierwszy od wielu miesięcy wy stąpił otwarcie. Wystąpienie Jego wywołało we Francji du że poruszenie. Na tematy czy sto polityczne de Gaulle wy rażał się dość wstrzemięzli wie, ograniczając się do ogólnikowego stwierdzenia, że na dejdzie dzień, w którym obrzymia masa ludności zgromadzi się wokół Francji, odrzucając bezpłodną grę partii politycznych. Zwolennicy i przeciwnicy de Gaulle'a zgadzają się w opinii, że mowa Jego była nowym sygnałem dla ruchu de gaulistowskiego, zmierzającym do przygotowania drogi Jego powrotu do władzy.

W Paryżu pojawiły się obrzymiej wielkości plakaty, głoszące, że de Gaulle wygłosi 7 kwietnia nową mowę w Strassburgu. Ani de Gaulle, ani nikt z Jego zwolenników nie oświadczył dotychczas publicznie, czy general zamierza utworzyć nową partię polityczną, jakkolwiek bliscy Jego współpracownicy zapowiadają, że Francja stoi a progu ruchu de gaulistowskiego.

Jak dotąd, najostrzej zareagowali socjaliści. Centrale Biuro Partii Socjalistycznej opublikowało oświadczenie, na zywające pierwszą mowę de Gaulle'a w Bruneville "prawdziwym apelem do powstania, co stawia de Gaulle'a w rzędzie przeciwników Republiki". Niektórzy z przywódców MRP wyrażają poglądy, że de Gaulle jest gotów na przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu gdażby oheca, kęplia i miła się załamać a nie można by lo powołać rządu większości.

Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy generala zdają się czekać na wypadki, a obserwatorzy polityczni uważają, że stosunki między Związkiem Radzieckim a Anglo-Amerykanami w końcu konferencji moskiewskiej mogą się okazać decydującym w przyszłym stanowisku de Gaulle.

Paryski korespondent "Manchester Guardian" zwala prosto winę na całe społeczeństwo francuskie i na wszystkie partie polityczne, wchodzące w skład koalicji rządowej, że nie potrafiły dotychczas przywrócić we Francji pełnej stabilizacji stosunków, co byłoby bardzo na rękę de Gaulle'owi. Prestiż parlamentu francuskiego — zdaniem korespondenta — znajduje się na niskim poziomie.

Wszystko to wytworzyło atmosferę nieszybanego napięcia i niezadowolonia, do czego przyczyniła się jeszcze w znacznej mierze ciężka sytuacja gospodarcza i trudności na konferencji moskiewskiej. W podobnej sytuacji Francja przed stawia owoc, który łącznie wpaś może w rozwarwę ręce gen. de Gaulle'a.

nad grobem gen. Świerczewskiego

Zegnam Cię, Generale Świerczewski, stary towarzyszu broni w imię niu Wojska Polskiego. Spij spokojnie w ziemi polskiej, w ziemi warszawskiej, w ziemi wolnego narodu. Przygarnie Ciebie ta ziemia, o której wołność walczyłeś przez całe Swe życie, za której bezpieczeństwo i szczęście krwawiłeś na wszystkich frontach walki z faszyzmem, za której spokój i nietykalność oddałeś Swe życie. Zginąłeś tak, jak żyłeś — w walce.

Swoją obowiązkiem żołnierski wykonałeś do końca, do ostatniego tchu. Dajesz pokoleniom całym przykład, jak należy kochać Polskę i lud, jak żyć i umierać dla nich.

(Marszałek Żymierski)

General Karol Świerczewski złożył ogromny wysiłek na oltarzu walki o przyswiecejące mu ideały, a łaskawy los pozwolił Mu dożyć i oglądać owoce swych ciężkich trudów żołnierskich. Doczekał się general Świerczewski kłeski faszyzmu i wyzwolenia Polski, do której wróciły stare Ziemia Piastowskie. Doczekał się w Polsce rządów chłopsko-robotniczych.

(Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski)

"Od wrażeń kuli faszystów ukraińskich, kierowanych i inspirowanych przez wrogie Polsce demokratycznej obce ośrodki dywersji i wywiadu, od kuli hitlerowskich jurajelitników z UPA, otoczonych pogardą i nienawiścią tak polskiego, jak i ukraińskiego narodu, zginął bohater-ską śmiercią żołnierza wielki Polak, okryty chwałą general i niezapomniany towarzysz — człowiek, w którego sercu przez całe życie gorzała płomieniem święta idea walki o Wołność i Lud. Generala Świerczewskiego wydała ze swego łona klasa robotnicza Warszawy."

Wicepremier (—) Władysław Gomułka

Gdy pojdziemy ramię w ramię, nasze będzie zwycięstwo

(dokończenie ze str. 1-cj) rymi jego ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uwierzytelnia pana wobec mnie w godności ambasadora. Dziękuję serdecznie za miłe życzenia, jakie składa, mi pan w Jego imieniu i proszę, ażeby pan zechciał z mojej strony przekazać me najserdeczniejsze życzenia szczęścia i pomyślności pańskiej Ojczyźnie. Wzajemne podniesienie naszych poselstw do rangi ambasad wiąże się z zawarciem naszej sojuszniczej umowy dnia 10 marca r.b. — wydarzeniem, które szczególnie uzupełnia nową kartę historii naszych wzajemnych stosunków i oznaczać będzie nową epokę w tych stosunkach, o czym jestem głęboko przekonany. Ostatnia wojna i nieszczerne wypadki w latach 1938 i 1939, jakie ją poprzedziły, o których Pan wspomina w swym przemówieniu, wskazały ponownie, jak losy nasze są ze sobą związane i do jakiego stopnia uzależniona jest szczęśliwa i bezpieczna przyszłość i egzystencja naszych narodów od tego, jak potrafimy się rozumieć i wzajemnie sobie pomagać. W bogatej historii obu naszych narodów znaleźlibyśmy dość przykładów, któreby nam to potwierdziły.

Zawsze uświadamiałem to sobie i przez długie lata starałem się po tej linii prowadzić naszą politykę zagraniczną. Dlatego też chętnie z całego serca witam chwilę, kiedy na tej drodze, która nie zawsze była łatwa i prosta, uczyniony został nowy nadzwyczajnie ważny krok i kiedy narody nasze w bratniej wspólnotie przystąpiły do wzmocnienia i utrwalenia tego, co nas łączy i usunie

cia wszystkich przeszkód, jakie były jeszcze mogły stanąć na drodze sojuszu.

Kiedy na tym miejscu, przed za ledwie 2 lata obejmował Pan stanowisko nowego posła polskiego u nas, mówiliśmy o ciężkiej sytuacji politycznej i moralnej, jaka jest następstwem każdej wojny, a z jaką musimy dać sobie radę. Widzimy dzisiaj, że nasze kłopoty i obawy były słuszne i że niestety w niektórych wypadkach nabierają nowych form. Jest coraz bardziej widocznym, że miazdzą kłeska militarna Niemiec nie była — jak się zdaje — dostateczną nauką dla niemieckiego narodu w tym sensie, aby się odrodził i starał się udowodnić, że szczerze pragnie stać się pokojowym i twórczym czynnikiem ludzkości.

Dlatego z naszej strony czuwać musimy stale i uważać na to, aby nie odrodziła się ich napastliwość. Dlatego musimy się jak najściślej zespolić i szukać oparcia w innych. Zagadnienie trwa łego pokoju, za którym ludzkość tak tęskni i którego tak bardzo potrzebują — jeśli świat nie ma wpaść w chaos — jest zdrowym zagadnieniem dla wszystkich.

W taki sposób należy je rozumieć i w takim też sensie zawar ta została nasza wspólna umowa ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią, która uzupełniona będzie w odpowiednim czasie również umowa z Francją. Wszystko to odbywa się w duchu idei organizacji Narodów Zjednoczonych, które jest wspólnym dziełem zmobilizowanych sił narodów w celu ochrony ludzkości i jej materialnych dóbr. Pragnie przyczynić się do tego, aby w przyszłości ludz

kość była chroniona przed tymi wszystkimi okropnościami, jakie w ciągu ostatnich dwóch wojen przeżywała nasza generacja.

Powracając do naszej sprawy, miło mi jest powitać Pana w jego nowej godności i życzyć Panu

jak najlepszych wyników w pracy, jaką Pan i my mamy przed sobą. Proszę być pewnym, Panie ambasadorze, że ja osobiście i rząd nasz okażemy panu szczerą pomoc przy wykonywaniu pańskich obowiązków."

Za granicą o Polsce

"York-shire Post"

Na marginesie toczących się obecnie rokowań handlowych między Polską a Wielką Brytanią dziennik "York-shire Post" pisze:

"Polska zwróciła się do Anglii o kredyty celem finansowania jej eksportu na wyspy brytyjskie. Mówi się o sumie 11 milionów funtów. Istnieją duże nadzieje, że Polska otrzyma nowe kredyty, ale Anglia pragnie gwarancji, że Polska dostarczy towarów. Polacy domagają się również przekazania im maszyn górniczych, wątpliwe jest jednak, czy możemy to uczynić.

Rokowania osiągną kulminacyjny punkt z chwilą powrotu z Warszawy do Londynu kierownika polskiej delegacji. Polska jest dzisiaj — pisze dziennik — jednym z największych producentów węgla w Europie dzięki uzyskaniu niemieckich kopalni na Śląsku. Węgiel polski zostałby wyzyskany przez nas do zaopatrywania okrętów w opał."

"TABLET"

Katolicki tygodnik prawicowy "Tablet" zajmuje się spr-

wą deportacji żołnierzy polskich z Anglii do Niemiec.

"Mamy nadzieję — stwierdza pismo — że ministerstwo wojny zaniecha praktyki wysyłania do Niemiec polskich żołnierzy, którzy nie chcą ani przystąpić do PKPR ani wracać do kraju. Ludzi tych wywozi się obecnie w małych grupach po 20 osób do Niemiec i pozostawia tam własnym losowi nawet bez praw przyznawanych osobom wysiedlonym. Nie się nie mówi o przyszłości tych Polaków. W Niemczech już jest za dużo ludzi, a nie za mało, i jest już za wiele bezdolnych osób, które muszą tam żyć z dnia na dzień."

"DAILY WORKER"

W "Daily Worker" ukazał się artykuł poświęcony tarzom poznańskim.

"Targi poznańskie" — pisze dziennik — będą się różnić od innych, ponieważ rząd Polski zapowiedział, iż nabywcę będą mogli składać w firmach zamówienia na wystawione towary. Poznań będzie stanowił nie tylko okno wystawowe, lecz i ade sklepową, na której brytyjski kupiec będzie mógł nabyć wiele rzeczy, które obecnie pilnie potrzebuje. W pierwszym rzędzie będą to przedmioty użytku domowego, które Polska chce sprzedać, ażeby móc kupić maszyny i środki techniczne dla realizacji swojego planu gospodarczego.

Wielka Brytania zakupiła już w Polsce poważne ilości mebli — 10.000 sypialni, 12.000 jadalni itp. wzmian za co wysłała rządzenia telefoniczne. Poza tym Polska eksportuje inne towary, wśród których naczelną miejsce zajmują orczywście węgla, sawceja, Francja, Czechosłowacja i Austria podstawiają na kopalniach polskich swoje wagony.

Dyrektor Targów Poznańskich oświadczył, że Polska przewiduje w niedalekiej przyszłości import towarów wartości 125 milionów funtów. Wielka Brytania — kończy dziennik — może mieć w tym poważny udział."

U naszego sąsiada czechosłowackiego

PO DEMONSTRACJI W PISZCZANACH

Następstwem demonstracji w Piszczanach, w trakcie której grupki zwolenników Tisy domagały się wypuszczenia na wolność b. marionetkowego "prezydenta" — są z jednej strony liczne manifestacje wierności republiki czechosłowackiej, z drugiej zaś surowe zarządzenie władz. Sił aresztowanych uczestników także w Piszczanach — wysłano do obozu pracy, kilkudziesięciu dalszych zatrzymanych demonstrantów mają tam wysłać w dniach najbliższych. Na posiedzeniu Zespołu Powierników (słowackiego organu wykonawczego) upoważniono po wiernika spraw wewnętrznych, gen. Ferjenčíka do wydania najbardziej surowych zarządzeń wobec apobieżeniu dalszym niepokojom.

SŁOWACKI GOEBBELS NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Przed Słowackim Trybunałem Narodowym rozpoczął się proces byłego szefa "Usędu propagandy" z czasów

reżimu ks. Tiso. Tido J. Gaszpara, Gaszpar był w ośrodku Tisy i Tuki jedną z najwstrętniejszych i najbardziej antenawidzonych — Kreatur. W swoim czasie niehodził za lewicowca, żąda kariery i pieniędzy uczyniła z niego jednak powolne narzędzie w rękach Tisy — a jeszcze bardziej Niemców, których hasła bezkrytycznie i — jak twierdzone — nie bezinteresownie powtarzał. Gaszpar nie miał grania w wychwalaniu Hitlera i Niemiec, a z ohydą i Alkantów, w tej liczbie i Polski. Pewnego rodzaju szcystem Jego wyczynów była wizyta, złożona... Frankowi na Wawelu. Jako szefowi "rządu C.G." i oświadczenie, iż między Słowacją a polskim "gen. gubernatorstwem" nie ma żadnych spraw spornych (!). To wystąpienie, traktujące krwawego kaza — Franka, jako przedstawiciela Polski, wywołało w krzyżach kołach przyjaciół Polski w Słowacji szczególnie gorące oburzenie. Gaszpar tak długo gosił zwycięstwo Hitlera, aż zamuszony był wraz z Tisą wobec odwrota

wojsk niemieckich, uciec z Bratysławy. Po pewnym jednak czasie w Niemczech ujęto go Amerykanie i wydali władzom czechosłowackim. Obecnie pomocnik Goebbelsa, mamy oportunistę i natógowy alkoholik w jednej osobie zasiadł na ławie oskarżonych, by zdać narodowi rachunek ze swego postępowania.

POSTĘPY W ROKOWANIACH CZESKO — WĘGIERSKICH

Jak donosi słowacka agencja prasowa, rokowania czechosłowacko — węgierskie w sprawie wymiany mniejszości narodowych posunęły się tak daleko naprzód, że ustalono już porządek transportów przesiedleńczych, które z dn. 8 kwietnia r. b. zostaną odjeżdżać z Węgier i Czechosłowacji. Abaża przesiedleńcza obejmie ludność węgierską z okolic Levici i Galanty oraz Słowaków słowackich w Pflvaros i Nydragyhas.

5 lat za nadużycia skarbowe

ŁÓDŹ. W ostatnich dniach podał się, że rozpoczął się proces radcy głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej przy Ministerstwie Skarbu — Jerzego Miodkowskiego, który dopuścił się największych nadużyć skarbowych w Polsce.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Miodkowskiego na 5 lat więzienia.

Przy wydawaniu orzeczenia Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące oraz ustawę o amnestii, na podstawie której kara za ten wielki nadużycia została zmniejszona.

CZYTAJCIE "SŁOWO POLSKIE"

Stalowa płyta grubości kilku metrów chroni badaczy nad bombą atomową

W ostatnim numerze „Bellozy” ppłk. Bardach ogłosił obszerniejszą pracę o bombach atomowych, którą w streszczeniu przytaczamy.

Redakcja.

Zagadnienie bomby atomowej nie jest tylko sprawą wielkiego wynalazku czy nowego rekordu techniki. Może być raczej porównane z odkryciem przez ludzką rękę ognia. Ostatnio państwa zainteresowane wstępują z wnioskiem, by zapas uranu i toru (składniki bomby atomowej) denaturować w specjalnych fabrykach pod kontrolą, gdyż w ten sposób pierwiastki te nie tracą wprawdzie swoich właściwości technicznych, lecz stają się bezwartościowe dla celów niszczenia. Zamiast Hiroszimy — użytkowa energia ciepła! Zamiast wyłączności — sędowanie dotychczasowych doświadczeń na ONZ. I przede wszystkim — dobra wola ujawnienia wszystkich kopalń uranu i toru. Przewiduje się bowiem, że każde państwo, które rozpocznie badania nad wytwarzaniem bomb atomowych, potrafi je produkować za kilka lat, ponieważ podstawowe zasady są już prawie znane. Na tajemnicę składają się techniczne sposoby produkcji i ostatecznego wykonania bomby. Ostatnio wysunięto możliwość użycia bomby atomowej, jako broni dywersyjnej.

Jak działa bomba atomowa

Przy działaniu materiału wybuchowego następuje gwałtowna przemiana ciała stałego na gaz, stąd powstaje fala powietrza o dużym ciśnieniu czyli podmuch, stanowiący zasadnicze działanie materiału wybuchowego. Przy bombie atomowej ciało stałe zmienia się na energię. Żaden dymnik nie przerwie odbywającego się wewnątrz bomby procesu fizyko-chemicznego. Gdy on dobiegnie końca, następuje wybuch obojętnie czy na ziemi, nad jej powierzchnią czy w wodzie. Przy wybuchu powstaje ogromna ilość ciepła, rozchodzącego się we wszystkich kierunkach. Uderzając o napatykane po drodze powierzchnie rozgrzewa je do wysokiej temperatury, w wyniku czego zapalają się materiały pędne, skóra ludzka staje się ciemno-brązowa lub nawet czarna, polerowane powierzchnie marmuru stają się chropowate itd.

Drugim efektem bomby atomowej jest podmuch, przy czym w razie wybuchu w powietrzu skierowan-

jest w dół. Promień podmuchu w terenie zabudowanym wynosi 4-5 km.

Trzecim skutkiem są pożary w promieniu do 1.600 m od jądra wybuchu. Czwartym, kto wie czy nie gorszym, są porażenia na skutek radioaktywności, wywołującej fatalne oparzenia wewnętrzne. Radioaktywność ta nie kończy się z chwilą wybuchu, lecz trwa po trzy i wię-

cej miesięcy. Największe straty pochodzą od promieni typu gamma, posiadających zdolność przenikania w głąb ciała w stopniu większym, niż promienie Roentgena.

Skutki porażenia występują nie raz jeszcze w ciągu 3 tygodni. Porażeni tracili włosy, następowało krwawienie z rąk i nóg. Na ciele występowały niewidoczne oparzenia oraz gwałtowny spadek czerwonych ciałek

krwi i leukocytów. Zanikała krzepliwość krwi, powodująca przy najmniejszym zadrażnieniu godzinami trwające krwawienia. Kobiety, będące w ciąży, miały poronienia, noworodki umierały wkrótce po poroździe. Następowo również osłabienie siły rozrodczej mężczyzn.

Urządzenia natomiast transportu i komunikacji uległy nieznanym szkodom. W ogóle zniszczenia kon-

centrowały się na niewielkiej stosunkowo średnicy.

Doświadczenia Hiroszimy i Nagasaki dowiodły, że bomba atomowa w obecnym stadium nie eliminuje bynajmniej dotychczas używanej broni. By osiągnąć „najlepsze” wyniki przewidyuje się, że uderzenie ma być nieoczekiwane, gwałtowne i to zarówno od wewnątrz, przez dywersję (sabotaż), jak i od zewnątrz, przez wojska regularne.

Ładowanie z powietrza, działanie bomb atomowych i pocisków rakietowych ma skruszyć opór przeciwnika. U Niemców np. znaleziono wzór nowej rakiety-samolotu do bombardowania transoceanicznego na odległość 4.800 km z czasem lotu 40 minut i wadze ponad 12 ton.

Jak się bronić przed działaniem bomby atomowej

Najbezpieczniejsze są schrony podziemne, szeroko rozrzucone w terenie. By zapobiec stosowaniu pocisków światło-dźwięko-ciepłych należy obiekty wrażliwe chronić przez wytwarzanie zjawisk świetlnych, ciepłych i dźwiękowych o większym nasileniu, lecz położonych w strefie neutralnej, gdzie działanie pocisków wroga nie przyniesie obrocom szkody. Wnętrza schronów powinny być o ile możliwości z materiałów niepalnych.

Najważniejszą sprawą jest zabezpieczenie od promieni gamma. Nie chronią od nich mury. Trzeba na to płyty ołowianej na 30 cm grubej. Przy doświadczeniach nad rozbięciem atomu pracownicy są oddzielani od źródła energii płytami ze stali o grubości kilku metrów!

Jak zwalczać bomby atomowe? Mówi się o pociskach kierowanych umożliwiających zniszczenie ich na odległość i w powietrzu. Przewiduje się także, że używane bombowców do nalotów masowych stanie się nieaktualne, ponieważ opłaca się wówczas użycie bomby atomowej — działającej w wielkim promieniu. Istnieje również możliwość strzelania do samolotów bombami lotniczymi małego kalibru z dział przeciwlotniczych.

Rozwój broni atomowej zmusi do reorganizacji przede wszystkim zaopatrzenia transportu i koncentracji wojsk. O zwycięstwie jednak w ostatecznym wyniku zadecyduje człowiek: jego praca, wysiłek, energia, inteligencja i wiedza.

Emilio Vercellinotti

genialny fałszerz z Turynu postrach banków szwajcarskich

Kurs franka szwajcarskiego na czarnej giełdzie we Włoszech jest tak wysoki, że opłaca się zaryzykować wiele, by tanim (nie zawsze) kosztem dojść do majątku. Tak rozumując, Vercellinotti założył w Turynie na Via Garibaldi 40 potajemną drukarnię dla produkcji banknotów szwajcarskich i tam go dosięgła ręka policji szwajcarskiej i włoskiej.

Podczas rewizji wykryto blisko tysiąc niemal gotowych 1000-frankowych banknotów, 273 banknotów dopiero w druku, klisze oraz paczki papieru ze znakiem wodnym, używanym przez Federalny Bank Szwajcarski. Banknoty, fabrykowane w drukarni Vercellinotti'ego były ze względu na precyzję wykonania postrachem banków nie tylko włoskich, ale i szwajcarskich.

GENIUSZ FAŁSZERSTWA

Podczas pierwszego przesłuchania Vercellinotti oświadczył, że banknoty te fabrykował w celach reklamowych. Miały one być dodawane do kupowanego towaru, tak jak się dzieje z dziełami do zeszytów dodaje malowanki. Niestety, nie umiał wskazać szwajcarskiej firmy, która mu powierzyła wykonanie tej „reklamowej” roboty.

Dawniej Vercellinotti pracował w wielkiej drukarni na Corso Vinzaglia w Turynie, gdzie był wielce ceniony, jako wysoce wykwalifikowany graver. Skończył zresztą „Scuola die Arti Grafiche Villardi Paravia”. Nieoczekiwanie jednak wypowiedział pracę, podając jako powód chęć przerwania się do handlu. Zamiast tego wynajął drukarnię i zajął się szwajcarskimi tysiącfrankówkami.

Vercellinotti wystarał się najpierw o banknot 1.000 - frankowy

i sfotografował go, po czym sporządził powiększenie rysunkowe o rozmiarze 200 na 120 cm. Dzięki temu olbrzymiemu powiększeniu mógł wydobyc najbardziej nawet nieznaczne detale banknotu, co z kolei pozwoliło mu na fałszerstwo o fantastycznej wprost dokładności. Lecz nie tylko rysunek banknotu, ale i zabarwienie w 8 kolorach jak również numeracja serii wskazują na wprost niesamowite podobieństwo do pieniędzy prawdziwych.

ZESPÓŁ

NIEMAŁY ALE DOBRANY.

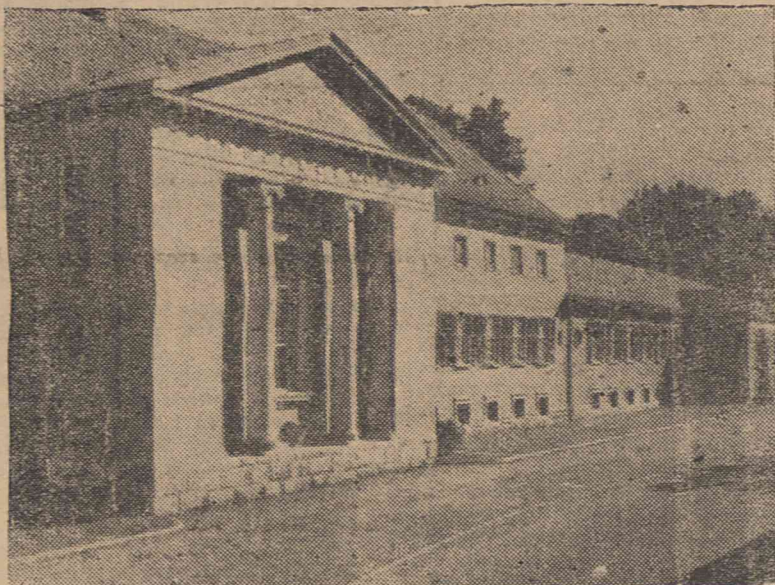
Vercellinotti przeczy, jakoby miał współpracowników. Lecz kto choć trochę pojęcia ma o sztuce dru-

karskiej, ten wie, że po pierwsze musiał być fotograf - specjalista dla przeffotografowania banknotu, dalej wysoce wyspecjalizowany rysownik, jak również fachowiec dla sporządzenia kliszy i dla preparowania skomplikowanego wielobarwnego druku, wreszcie jeszcze jeden czy kilku specjalistów-drukarzy, którzy by dokonali druku banknotów z możliwie największą precyzją.

Czy mógłby to wszystko wykonać sam Vercellinotti we własnej osobie? Nigdy.

Pewne ślady prowadzą do Francji, gdzie są poszukiwane trzy osoby? (Dalszy ciąg na stronie 4-iej)

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH.



Solice.

Ostatni akt dramatu Tulonu

Kiedy cała Francja zalana była przez wojska hitlerowskie, kiedy zdzierano wszędzie trójkolorową flagę Republiki, chłopcy z małego „Tapageuse” uratowali honor wielkiej Francji, wysadzając się ze swoim okrętem w powietrze.

Flota francuska nigdy nie okryje się hańbą.

W listopadzie 1942 roku w matych, marynarskich knajpach Tulonu rojno było i tłoczno. Nic dziwnego. W malowniczym porcie zgromadziła się cała flota „słodkiej Francji”. Dumny krążownik „Strassburg” jechał swoje działa w stronę morza. Mały aviso „Tapageuse” tańczył na falach obok krążownika, jak łupinka obok morskiego kolosa. Długie sznury sztychów, drapieżnych stateczków zamarły w porcie, oczekując nawiadomienia znaku. Na tych falach Tulonu kołysał się owych listopadowych dni cały honor Francji.

Za miastem pojawiły się pewnego dnia czolgi z czarnymi krzyżami. Krzykliwe kompanie Wehrmachtu wkroczyły bez strzału do Tulonu. Ostatni skrawek niepodległej Francji — to tych kilkanaście okrętów. Patrzy na nie cała Francja.

Wierzmy Hitlerowi...

Listopad dobiega końca. Zaczynają się przykre, deszczowe dni, zoliżają się południowa zima. Komendant wielkiego krążownika „Strassburg”, Monsieur Seneur patrzy „ytajaco na przygarbionego wiekiem i kapiącego złotem admirała Laborde. Co robić? Przedzierać się do Afryki? Marynarze tylko o tym marzą. Admirale?

Jesteśmy przekonani o szczerości zamiarów Hitlera. Dał przecież oświadczenie słowo honoru, że floty naszej nie będzie tykał. Słowo honoru zwycięzcy jest święte. Nie wypuszczać marynarzy na ląd.

Rozkaz, admirał...

27 listopada, godzina 5 rano. Co najmniej 20 niemieckich samolotów zapala nad zatoką bajeczne żyrandole, kapiące światłem „choinki”. Robi się jasno, jak w dzień. Czolgi

i karabiny maszynowe, działa i moździerze niemieckie, ustawione wzdłuż całej zatoki otwierają ogień. Alarm! Załogi na okrętach biegną do dział. Spełnia się „słowo” Hitlera. Czemuż Laborde nie wydaje rozkazu walki?

Na mostku kapitańskim „Strassburga” dwie nieruchome, kredowobiałe postacie — Seneur i Laborde. Nie, nie wydają żadnego rozkazu. Pociski niemieckie demoluują okręty. Mamy tak zginąć? Na honor Francji, nigdy!

„Tapageuse” ratuje honor Francji...

Mały aviso, zabawna łupinka, „Tapageuse” rozpoczyna. Załoga, to sami młodzi chłopcy, którzy już w Algierze głośno mówili, co myślą o gauliterze Lavału. Największe rzeczy dzieją się we Francji bez rozkazu. Chłopcy z „Tapageuse’a” pierwszy ratują honor wielkiej Francji. Z piekielnym hukiem eksplodują komory amunicyjne, statek dosłownie przelatuje się w pół i w parę minut tonie.

Marynarze skaczą do wody, wielu ginie wraz z okrętem. Na rozbitkach czekają już niemieckie karabiny maszynowe, które rozpoczynają pekelny koncert. Monotonny grzechot przyrywa dopiero błysk i huk eksplozji w przedniej wieży „Strassburga”.

Sygnal jest dany, załogi rozumieją się doskonale. Płonie już okręt il-

niowy „Dunkerque”, eksploduje „Jean de Vienne” i „Algerie”, płomienie liżą starego „Focha”, „Ignie”, „Amperes”, „Duplex”, „Lanquet”, „Vantour”, przechyla się wielki lotniskowiec „Commandant Teste”, pogrążają się w falach łodzie podwodne, stawiacze min, cysterny i transportowce. W oknach Tulonu tłumy Francuzów patrzają ze łzami w oczach i zachwytem na bohaterki koniec wielkiej Floty Republiki.

Który okręt nie może zatonać, zostaje zdemolowany przez własną załogę. Ścigacze niemieckie próbują interweniować, wita je jednak rzeczywisty ogień karabinów maszynowych i dział pokładowych. Niebo jest czerwone od łun i rakiet świetlnych.

Robotnicy portowi nie mogą patrzeć bezczynnie na ostatni akt tragedii swojej ojczyzny. Płomień ogarza magazyny, eksplodują zbiorniki nafty i arsenały. Tulon płonie. Po ulicach szaleją niemieckie samochody i czolgi, ale jest już za późno.

6 łodzi podwodnych ucieka przez blokadę niemiecką, cztery z nich wijają po paru dniach do portów hiszpańskich i algierskich, przynosząc ze sobą hołobową wieść o spóźnionym bohaterstwie wielkiej floty francuskiej. Honor Francji został uratowany.

W ręce żołnierzy hitlerowskich wpada nazajutrz tylko jeden nieu-

szkodzony okręt. Jest nim kontitorpedowiec „La Panthere”.

Uśmiech dumy przez łyzy

Ognie Tulonu widziała cała Francja. Paryż samorzutnie okrył się żałobą. Wielu zrozumiało poniewczasie, że Francja mogła odegrać w tej wojnie zupełnie inną rolę, wielu uzmysłowiło sobie, że Francja była silniejsza, niż to się na pozór wydawało w tragicznych dniach czerwcowych czterdziestego roku. Duma Francji, trzecia pod względem wielkości flota świata bezpodległym aktem heroizmu zadokumentowała wszystkim uciemiężonym i zwycięskim narodom Europy, że „la douce France” umie umierać z godnością i że nie wszyscy uwierzyli zwodniczemu głosowi Vichy. Przez łyzy Paryża uśmiechała się Duma.

Ostatni akt dramatu

Zaden zdrajca wolności nie umiera we Francji na łożku. Głównodowodzący flotą francuską w Tulonie admirał Laborde stanął niedawno przed Najwyższym Trybunałem Republiki Francuskiej, który w wyniku przeprowadzonego procesu orzekł karę śmierci. Wyrok wykonano.

Zakończył się ostatni akt tragedii Tulonu. To, co pozostanie, będzie tylko wspomnieniem bohaterstwa i nauką na przyszłość.

LESZEK GOLINSKI

Chorzy niech czekają...

Gruźlica - wróg ludzkości Nr 1 zbiera ofiary żniwa zwłaszcza wśród ofiar z łagrów, obozów, czy przymusowych robót w Niemczech. Również zatrważająco szerzy się ta choroba wśród naszej młodzieży szkolnej, karmionej przeróżnymi „ersatzami” spod ciemnej gwiazdy za czasów okupacji. Statystyki dowodzą, że obecnie na tysiąc obywateli trzech umiera właśnie na gruźlicę. Jaskrawym dowodem jak bardzo ta choroba grasuje na Dolnym Śląsku, jest jedynie we Wrocławiu miejska przychodnia przeciwgruźlicza przy ul. Mazowieckiej 16, do której od wczesnego ranka ciągną istne procesje pacjentów. Zamiast obowiązującej liczby 60 pacjentów dziennie, lekarze przyjmują często i 100 chorych. Do tego jeszcze dochodzą tak zw. „masówki” czyli masowe prześwietlenia młodzieży szkolnej, pracowników zakładów przemysłowych i robotników fabrycznych w liczbie 25 osób dziennie. Te dodatkową pracę wykonuje personel lekarski z pełnym zrozumieniem, że nikt nie może odejść od drzwi przychodni bez otrzymania porady. Zresztą nie zamierzamy podkreślać tej prawdziwej „pięty achillesowej” wrocławskiej poradni - przeciążenia pracą. Sprawa jest zupełnie innego rodzaju. Oto w poradni pracuje również personel sanitarny. Młode, zdrowe dziewczęta, które narażają ustawicznie swe życie w służbie sanitarnej. Co dzień, co godzina czają na ich płuca miliony prątków gruźlicy bojnie rozwiewanych w powietrzu. Rzecz ogólnie wiadoma, że gruźlica - to ludzie przeważnie nieopanowani i nieskoordynowani. Przejęci własnym nieszczęściem, ignorują szklaną szybę, dzielącą pacjentów od perso-

nelu. Pochylają się nisko nad sanitariuszką, mówią, proszą, płaczą... Praca więc sanitariuszki w przychodni przeciwgruźliczej nie zalicza się ani do łatwych, ani do bezpiecznych. Gdy po raz pierwszy odwiedziłyśmy przychodnię w lecie, pracownicy tryskały werwą, chęcią do pracy i niesienia pomocy chorym. Dziś po upływie paru miesięcy są mizerne i apatyczne. Dlaczego? Oddajmy głos jednej z nich: „Za naszą pracę przy ciągłej styczności z gruźlicą otrzymujemy pobory w wysokości 2.500 zł. mie-

sięcznie. Nie mamy stołówek. Za miast obiadów dostajemy sumę zł. 500. Żadnych przydziałów odzieżowych, które otrzymują inni pracownicy miejscy. Przez całą zimą ludzono nas nadzieją podwyżki. Te raz potwierdza się w całej pełni przystawie, czyją matką jest nadzieja... Czy nie pracujemy w dość ciężkich warunkach, aby otrzymać dodatek, jaki np. dostają pracownicy w przychodni przeciwgruźliczej? Wprawdzie jaglica jest zakaźną chorobą, ale przecież gruźlica to nie Koklusz. Dalsze skargi giną w stereotypo-

wych pytaniach, zadawanych chorym: Wiek, data zachorowania, rodzice czy zdrowi... Mamy przyjść znowu do poradni za dwa tygodnie. Obawiamy się jednak, czy piękne wiosenne słońce nie skusi sanitariuszek i czy nie uciekną, jak zapowiadały, na zieloną trawę. Wtedy tłumy płucno - chorych czekać będą cierpliwie na ulicy, aż w końcu znajdzie się jakieś wyjście z sytuacji. Tymczasem w Zarządzie Miejskim o tej sprawie cicho i głucho. H. MUSZ.

Próbuemy być narodem oszczędnym

Budżet Państwa Polskiego na rok 1947 przedstawia się imponująco. Oto jak donosi „Dziennik Zachodni” budżet wyniesie po stronie dochodów 269.578.876.196 zł., po stronie zaś wydatków 258.466.585.296 zł. Jak widać z powyższego budżet ten nie jest nie tylko deficytowy, ale zawiera w sobie około 3 miliardy nadwyżki. „Budżet jest układany z myślą o koniecznej w naszych warunkach oszczędności, zwłaszcza tam gdzie chodzi o wydatki czysto konsumcyjne. W każdym razie, bez względu na to, jak wydatki ocena poszczególnych jego pozycji, uważa go należy za budżet realny, gwarantujący gospodarce polskiej pomyślne dalsze kroczenie po drodze koniecznej rekonwalescencji następującej po ciężkiej chorobie wojny i okupacji”.

Daleka droga listu z Koszalina

Wydarzenie poniższe, o którym donosi „Express Wieczorny”, jest swego rodzaju ilustracją stosunków, panujących w niektórych urzędach pocztowych. Światowy rekord omyłek poczty został w każdym razie bez kwestii ostatecznie pobity przez Poczta Polską. Oddajemy głos „Expressowi Wieczornemu”. Jeden z naszych czytelników dostarczył nam wczoraj niezwykle interesujący list, który winien przejść do historii poczty polskiej. Koperta tego listu upstrzona jest pieczęciami licznych urzędów pocztowych wśród których dojrzelimy takie nazwy jak Koszalin, Staregrod, Poznań, New York, Waszyngton i t. d. Jest to tym dziwniejsze, że adres na kopercie listu nie zapowiadał absolutnie takiej dalekiej wędrowki. U góry koperty wypisane jest bowiem imię i nazwisko odbiorcy listu, pod tym zaś widnieje wyraźny adres: Warszawa, Grochów, Waszyngton 108, m. 29. Na odwrocie koperty znajdują się również adres nadawcy. Zdawałoby się więc, że list wysłany z Koszalina, 27 grudnia 1946 r. winien dotrzeć do Warszawy na Saską Kępe 29 lub 30 grudnia ub. roku. Choćby pocztowy zagmatwał jednak straszliwie sprawę i oto w Urzędzie Pocztowym w Koszalinie (gdzie najwidoczniej panuje niezwykle żywy ruch!) potrątkowano nazwę ulicy jako nazwę miasta i list powędrował do stolicy USA - Waszyngtonu. Na ziemi amerykańskiej list znalazł się 31 stycznia 1947 r. Z portu w New Jerku powędrował do Waszyngtonu jeszcze tego samego dnia. Następnego dnia, t. j. 1 lutego b. r. list zwrócony został z powrotem do New Jerku, przy czym w adresie są znaczone czerwonym atramentem: Warsaw - Grochów - Poland - Washington Street 108/29. Żebyż to tak sobie wędrowały nakazy płatnicze! (wd.).

Coraz większa samowystarczalność

Produkujemy części zamienne dla samochodów

Zamienne części dla samochodów
Każde przedsiębiorstwo dzisiaj dokładnie wie, jak wiele strat ponosimy z powodu braku części zamiennech do samochodów. Katastrofa na sytuacja transportowa stąd głównie bierze swój początek. Obecnie przystępujemy do coraz bardziej rozbudowanej się produkcji części samochodowych. W roku bieżącym wyprodukujemy w odlewni gliwickiej 60.000 tłoków, 150.000 tulei i sworzni oraz 4.000 kół zębatach dla maszyn unrowskich. Części zamienne dla wozów innych produkujemy w wytwórni poznańskiej (50 sztuk tłoków dziennie).
Będzie prąd
W roku bieżącym wszystkim mieszkańcom Wrocławia śmiertelnie się

znużyły narzekania na brak prądu a więc i światła. Celem usunięcia niedoboru mocy prądu elektrycznego w roku 1947 Centralny Zarząd Energetyki przewiduje inwestycje dostatecznie wysokie, aby zwiększyć siłę prądu o 140.000 KW. Wrocław na okres następnej zimy nie będzie więc tonął w ciemnościach po kilkanaście nocy z rzędu.
Handlujemy z Niemcami
W końcu marca została podpisana umowa handlowa pomiędzy Polską a urzędem handlu zagranicznego radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Umowa przewiduje wymianę w wysokości 28.000.000 dolarów rocznie. Do strefy radzieckiej eksporto-

wać będziemy węgiel i koks oraz pochodne wyroby węglowe. Sprawa dzamy kopalniaki, sole potasowe złom metalowy, kauczuk, benzyna syntetyczną, chemikalia dla przemysłu, maszyny dziewiarskie, igły i części zamienne maszyna, włókienniczych.
Eksport wyrobów drzewnych
Ziemię Odzyskaną coraz żywszy udział biorą w polskim eksporcie. W ramach zamówień angielskich fabryki meblowe Ziemi Odzyskanych wykonały: 550 szaf, 550 komód, 550 toalet, 8.000 krzesel, 11.000 kredensów i 12.000 stołów. Największym zakładem jest fabryka w Olszynie, zatrudniająca ponad 1.000 robotników, produkująca mebli za 8.000.000 zł. (A).

»Jaś« i »Małgosia« wracają do Gdyni

GDYNIA, (APD). Popularne przed wojną dwie motorówki gdynskie, mogące pomieścić po 100 pasażerów każda, „Jaś” i „Małgosia” zostały rewindykowane z Niemiec i znajdują się w porcie szwedzkim w Treleborgu. Motorówki przecholowane zostały do Szwecji, obecnie oczekują na poprawę warunków żeglugowych na Bałtyku, ażeby przedostać się do Gdyni.

Nowe wydawnictwa

Wioski i ogniska Kościuszkowskie. Gospodarstwo społeczno - wychowawczy program działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych. Wioski Kościuszkowskich opracowany przez Kazimierza Jerzewskiego, nakładem Tow. Gniazd Sierocych i Wioski Kościuszkowskich. Maria Buyno Arctowa „Kazs duża”. Powieść dla młodzieży, wydanie czwarte, wyd. M. Arcta we Wrocławiu. 1947 r.

Handel zagraniczny Polski w 1946 r.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o handlu zagranicznym - Polski za lata 1945 i 1946. Dane te wskazują na zmiany, jakie zaszły w naszym handlu zagranicznym w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi oraz na zwiększenie obrotów handlowych w 1946 r., w stosunku do 1945. Dane ograniczają się wyłącznie do obrotów w ramach umów handlowych i dostaw pozaumownych i nie obejmują m. in. dostaw UNRRA. W 1946 r. przywieziono do Polski towarów za 138.845 tys. dolarów, podczas gdy przywóz w 1945 roku wyniósł zaledwie 34.142 tys. dolarów. Stanowi to 64 proc. przeciętnej z lat 1936 - 1938 rocznej wartości obrotów w imporcie. Wywóz w 1946 r. osiągnął 133.059 tys. dolarów (w 1945 r. - 37.700), co wynosi 57 proc. przeciętnej rocznej wartości eksportu z lat 1936 - 1938. Przy rozpatrywaniu wartości należy uwzględnić zmianę cen, jaka zaszła w okresie między 1938 a 1946 r. Jednak nawet i w tej relacji osiągnięcia naszego handlu zagranicznego w pierwszym roku powojennym są poważne. Jeżeli chodzi o poszczególne kraje to największe obroty mieliśmy z ZSRR - 1945 r. stanowiły one 91 proc., w

1946 - 70 proc. w przywozie oraz - odpowiednio - 93 proc. i 50 proc. w wywozie. Następnie idzie Szwecja - przywóz w 1945 r. - 6 proc., w 1946 roku - 14 proc.; wywóz 5 proc. i 18 proc. Dalsze miejsca zajmują: Dania, Radziecka Strefa Okupacyjna, Francja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Norwegia. Wkracamy na drogę normalizacji naszego handlu zagranicznego. Z ważniejszych towarów - w przywozie pierwsze miejsce zajmują: ropa, zboże, nafta i benzyna, nawozy sztuczne, surowce włókiennicze, samochody, celuloza oraz konie i bydło rogate; w wywozie - węgiel, cement, żelazo, stal i wyroby z nich oraz wyroby bawełniane. Węgla wywozimy teraz więcej niż przed wojną, co wobec dobrej koniunktury na rynkach światowych - jest bardzo korzystne. Dzięki eksportowi węgla możemy zaspokoić nasze potrzeby

w zakresie importu surowców i maszyn. Nie możemy sobie jeszcze pozwolić na wywóz artykułów rolniczych oraz drzewa - były to dawniej zasadnicze pozycje naszego eksportu. Czynniki natomiast próby wywozu różnych wyrobów przemysłowych i to takich, które przed wojną często importowaliśmy. Naprzykład wywozimy już obecnie nie tylko maszyny włókiennicze, wodomierze, kryształ, dywany i t. p. Przedwojenny nasz eksport był częściowo deficytowy, szczególnie w dziedzinie produktów rolnych (premie zbożowe) - chodziło bowiem wtedy o wyrównanie bilansu płatniczego. Obecnie Państwo dąży do zwiększenia przywozu, gdyż - wobec naszych wielkich potrzeb na skutek zniszczeń wojennych - kredyty czy to w formie towarów czy kapitałów, są dla nas korzystne.

Sprawy gospodarcze

ROZSZERZAMY HANDEL Z AUSTRIĄ I WĘGRAMI

W dniu 15 kwietnia b.r. przyjadą do Warszawy przedstawiciele handlu i przemysłu Austrii, celem omówienia wzajemnych stosunków handlowych między obu krajami. Przewiduje się przedłużenie dotychczas istniejącej umowy handlowej, która wygasła 31 marca b.r. oraz ewentualne rozszerzenie wymiany. W pierwszej połowie kwietnia przybędzie do Polski węgierska delegacja handlowa dla podpisania nowej umowy handlowej na przeciąg jednego roku oraz dla wyrównania sald z dotychczasowych operacji. Wymiana obejmie ze strony węgierskiej ropę naftową i urządzenia inwestycyjne, ze strony polskiej przede wszystkim węgiel. (A)

PRZEMYSŁ MIEJSCOWY I SPÓŁDZIELCZOŚĆ
We Wrocławiu na konferencji przedstawieli Centrali Gospodarczych Spółdzielni Wytwórczych i Centrali Przemysłu Artystycznego omówiono zasady ścisłej współpracy między obu instytucjami.

Centrala Gospodarcza zamierza uruchomić w dwóch fabrykach Dolnego Śląska produkcję artystycznych zabawek, a poza tym fabryki przemysłu miejscowego mają swoje wyroby dostarczać do Centrali Spółdzielczych celem sprawniejszego ich rozprowadzania. (A)

NIEDBALSTWO SIĘ KARZE!
W Kłodzku odbył się proces sądowy przeciwko Bronisławowi Zarembe oraz trzem jego pracownikom za spale nie suszarni Fabryki Papy w Żabkowicach. Przewodniczył sędzia okręgowy Michalski, oskarżał prokurator Ajdukiewicz. Ponieważ w wyniku procesu ustalono, że oskarżony nie dbał należycie o bezpieczeństwo fabryki, nie pouczył należycie robotników i nie skontrolował wydanych w tym kierunku poleceń, kierownik tej fabryki Zaremba został skazany na 6.000 zł grzywny, a mistrz tegoż zakładu na 2.000 zł grzywny. Kierownik danej instytucji powinien nie tylko wykonywać swój ścisły za-

kres obowiązków codziennych, ale również kontrolować pracę innych na wszystkich, a zwłaszcza najbardziej zagrożonych odcinkach fabryki. (A)

ILE ZNISZCZONO BUDYNKÓW?
W czasie działań wojennych zniszczono w Polsce lub uszkodzono 295.500 nieruchomości o kubaturze 527 mil m sz. i wartości 9.500.000.000 z. przedwojennych, z tego na Ziemię Odzyskaną przypada 305 mil. m sz. zniszczonych nieruchomości, wartości 4,8 miliarda złotych. Z miast największe straty poniosła Warszawa: 92 mil. m sz. wartości 2,9 miliarda zł przedwojennych. (A)

140.000 TON TOWARÓW UNRRA
Jeszcze otrzymamy dary UNRRA w wysokości 140.000 ton towarów, załadowanych ostatnio na statki w portach angielskich i amerykańskich. Statki znajdują się w drodze do Gdyni i Gdańska. W ramach pomocy unrowskiej otrzymamy także 5.500 koni. W załadowanych transportach znajdują się traktory, artykuły przemysłowe, drobnicowe i żywnościowe. (A)

NOTATNIK krajowy

W SIEWIE WIOSENNYM pomoże, rolnikom Wojsko. Oczywiście w pierwszym rzędzie z pomocy swoich byłych kolegów korzystają będą zdemobilizowani.

W SZCZECIŃSKIM uruchomiono już w związku z akcją siewną kredyty w kwocie 21.000 zł. Kredyty udziela nie będą osadnikom przez Komunalną Kasę Oszczędności. Rzecz w tym, aby osadnicy zechcieli je w pełni wyzyskać, nie tak, jak w roku ubiegłym.

UNIwersytet IMIENIA MARII CURIE - SKŁODOWSKIEJ w Lublinie uzyskał subsydlum z Ministerstwa Rolnictwa w wysokości 3,5 mil. zł. na budowę kliniki weterynaryjnej. A gdy będzie klinika - wyleczy się konie tak potrzebne do akcji siewnej.

ROWER MOŻNA BĘDZIE KUPIĆ w każdej spółdzielni, albowiem pomóżdy Zjednoczeniem Przemysłu Motoryzacyjnego i spółdzielczością zawarto umowę o wyłączności sprzedaży całej produkcji rowerów. Inna historia, że taki rower nie jest tan. Męski kosztuje 8.000 - 9.300 zł., a damskie 9.200 - 9.500 zł. (wd).

Wielki Piątek

Kołatka, judasz

i pogrzeb żuru

Choć to może brzmieć jak paradoks, ale na żadną uroczystość kościelną w ciągu całego roku nie cieszyła się w dawnej Polsce, młodzież męska, tak jak na smutną mszę, odprawianą w Wielką Srodę, zwaną od gaszenia po każdym psalmie jednej świecy: „Ciemną jutrznią”. Podczas mszy tej bowiem stał stary kościelny zwyczaj, że księża spalterkami i brewiarzami uderzali w ołtarz na pamiątkę „zamieszania w naturze podczas męki Chrystusa Pana”. Swawolne niedorostki „pomagały” gorliwie księżom, stukając z całych sił różnymi kijami o ławki i czyniąc poprostu piekielny hałas.

Dlatego w Wielką Srodę czatowało z rozkazu proboszcza, po kątach świątyni, kilku dziadów kościelnych, z „gandziarami” (dyscypliną) w ręku, którzy w ten sposób usmierzali „entuzjazm” młodzieży. Ale nawet „gandziary” nie przestraszały zbyt nikogo. Chociaż organista pilnował jak oka w głowie kluczy, zawsze jakimś wprost czarodziejskim sposobem, wtargnęło na wieżę kościoła paru chłopaków, którzy zrzucali stamtąd „judasza”, czyli kukłę ze słomy i szmat. Gdy upadek z wieży nie zniszczył jeszcze całkowite kukły, ciągnęli ją jeszcze na powrozie przez ulice miasta przy akompaniamencie krzyków:

Judasz, Judasz...

W Wielki Piątek, znów odbywała się uroczystość zwana szumnie „pogrzebem żuru”. Żur — zupa, która przez sześć tygodni postu, była głównym pokarmem, — z żabnymi śpiwami, odprowadzano do mogiły. Garnek z żurem niosła zwykle, jakaś upa trzona na ośmieszenie — ofiara. Tuż przed domem ktoś z tyłu niespodziewanie rozbił garnek — łopatą, a płyn, zalewał naturalnie noszącego. Ten niewybredny żart witała cała gromada wybuchami śmiechu. Jedynie ofiara z resztkami żuru na głowie miała kwaśną minę.

Nie dziwnego, czekało ją przecież drugie „lanie” w domu za zamieszanie przyodziewek.

H. M.

„Święto Oświaty” na początku maja

(K-1). W pierwszych dniach maja z bieżącego odbędą się zakrojone na wielką skalę — „Święto Oświaty”. W programie święta są, przewidziane: wystawy książek, widowiska w teatrach, poranki literackie, występy recytacyjne — muzyczne i t. p.

Zielone oznaki wiosny

(K-1). Z nastaniem ciepłych dni trewniki we Wrocławiu zaczynają pokrywać się trawą, a drzewa — krzewy puścić liście i pączki.

Jest nadzieja, że na święta Wielkiej Nocy wszędzie będzie zielono. Należy tylko oszczędzać roślinę zwaną „widlak”, którą według zwyczaju upinają stoły wielkanocne girlandami. Widlak potrzebny jest jako domieszka do lekarstwa oraz w przemyśle.

Czas letni od 4 maja

(K-1). Na wniosek Ministrów: Komunikacji i Administracji Publicznej, Rada Ministrów zatwierdziła zarządzenie o zmianie czasu z dniem 4 marca r. b.

O godz. 2 po północy z 3 na 4 maja r. b. wprowadzony będzie w Polsce i w całej Europie środkowej, czas letni to jest zegary należy posunąć naprzód o 1 godzinę.

Czas letni będzie obowiązywał aż do północy z dnia 4 na 5 października roku bieżącego.

Zakład Kąpielowy w okresie przedświątecznym

(K-1). W Wielki Piątek, Miejski Zakład Kąpielowy, będzie czynny jak zwykle od 9 rano do 17 i pół, a w Wielką Sobotę tylko do godz. 12-iej w południe.



Przedsiębiorstwo, o którym mało wiemy

W obecnej chwili dużo się pisze i mówi o przedsiębiorstwach miejskich w związku z koniecznością wykonania w nich najważniejszych prac inwestycyjnych. Wymienia się elektrownię, gazownię, tramwaje, wodociągi, najmniej natomiast mówi się o przedsiębiorstwie, które w życiu miasta odgrywa niemniej ważną rolę jak wyżej wymienione. Mamy na myśli rzeźnię miejską.

RESZTKI DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Rzeźnia wrocławska należy do najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Europie, a raczej należała, bo w dzisiejszym jej stanie wcale nie przypomina dawnej świetności.

Piękny i rozległy kompleks zabudowań, mieszczący się w zachodniej dzielnicy miasta, jest prawie w dwóch trzecich zniszczony działaniami wojennymi. Po objęciu obiektu przez Z. M. natychmiast przystąpiono do najważniejszych remontów i już w kilka miesięcy później oddano do użytku jedną halę, w której rozpoczęto ubój bydła.

Dziś, mimo zniszczenia, widzi się jednak wkład włożonej pracy i rzeźnia, jakkolwiek w jeszcze bardzo trudnych warunkach, wywiązuje się zadawalająco ze swych zadań.

Obecnie czynne są już dwie hale ubojowe, jedna dla nierogacizny, druga dla bydła. Największy ruch panuje w hali pierwszeń, zwłaszcza obecnie, w okresie przedświątecznym. O ile przeciętny ubój dzienny wynosił około 150 to teraz wzrasta do 300 sztuk.

PRACA I LUDZIE

Praca idzie szybko i składnie, nie toż samowolą. Szanując nerwy czytelników, nie będę jej szczegółowo opisywał, nadmienię jedynie, że w konywa się ją z uwzględnieniem wszystkich przepisów sanitarnych. Dwóch lekarzy weterynarii stale bada dostarczany towar, oprócz tego w oddziale trychinoskopii bada się mięso.

Rzeźnia zatrudnia ogółem ponad 100 pracowników. Pracownicy zajęci przy uboju zorganizowali Spółdzielnię Pracy, na czele której stanął ob. Adamski. Jak informuje ob. Kruczała, obecnie, po stworzeniu Spółdzielni zarobki pracowników wybitnie się zwiększyły i praca w ramach Spółdzielni najlepiej mu odpowiada.

Rzeźnia Miejska jest przedsiębiorstwem dochodowym — po poczynieniu koniecznych inwestycji dochody jej wzrosną w dwójnasób. Tegoroczny zwyczajny budżet przedsiębiorstwa zamyka się sumą ok. 16 mil. zł. w dochodach i wydatkach, natomiast budżet nadzwyczajny jest jeszcze wyższy.

TRUDNOŚCI I BOŁĄCZKI

O trudnościach z jakimi walczy to przedsiębiorstwo mówi obszernie dyrektor Rzeźni Miejskiej lek. wet. Tułasiewicz. Największą bołączką jest brak chłodni, która uległa całkowite-

temu zniszczeniu, a odbudowa jej wymaga kilkudziesięciomilionowych wkładów. Do niedawna rzeźnia pracowała pod gołym niebem, czekając przez kilka miesięcy na przydział szkła. Uruchomienie kotła parowego uzależnione jest od naprawy pompy. Jedną z firm wrocławskich zobowiązała się dostarczyć pompę do 1 marca, ale mamy już kwiecień, a pompy wciąż jeszcze nie ma. więc nieodzownego kotła w dalszym ciągu nie można uruchomić.

Tegoroczny plan inwestycyjny ogranicza się do najkonieczniejszych remontów, zamykających się sumą ok. 20 milionów. Kredytu udzieliło częściowo Min. Apropozycji! Remontu podjęła się firma budowlana Biernecki.

Przeprowadza się remont chłodni oraz dalszych hal ubojowych. Konieczne jest założenie dookoła terenów ogrodzenia, które zabezpieczą obiekt przed dalszymi szkodami.

O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ NIEZBEDNEJ INSTYTUCJI

Na terenie rzeźni mieści się również państw. przedsiębiorstwo „Bacutil”, które zajmuje się zbieraniem jelit, organów wydzielania wew. oraz odpadków. Na miejscu wyrabia się grzebień rogowe i szczotki z włosów.

Najpoważniejszym klientem rzeźni jest Zjednoczenie Przemysłu Kon-

serwowego, oddział mięsny, które dostarcza mięsa w ramach funduszu aprowizacyjnego.

Dyrektor oddziału wrocławskiego uskarża się na brak targowicy w mieście, która umożliwiłaby zakup żywcia, regulowała ceny i stanowiła równocześnie pewne źródło dochodu dla rzeźni. Miejsce na urządzenie targowicy znajduje się na terenach rzeźni.

Zwiedzanie instytucji w rodzaju rzeźni, nie należy do przyjemności. Nie mniej trzeba przyznać, że instytucja ta jest niezbędna dla miasta i należy stworzyć jej takie warunki, aby nie tylko funkcjonowała należycie, lecz stała się instytucją dochodową.

Zjazd s'rażacki

(K-1). Ogólno Państwowy Zjazd delegatów Straży Pożarnych, odbędzie się we Wrocławiu dn. 28 czerwca r. b. na zakończenie tegorocznego „Tygodnia Strażackiego”.

Zjazd ten będzie zarazem pierwszym zlotem strażactwa Ziemi Odzyskanych. Warto zaznaczyć, że w ciągu niespełna dwóch ostatnich lat powstało na Ziemiach Odzyskanych ponad trzy tysiące placówek strażackich, gromadzących ponad 70 tys. strażaków. Zarządy i komendy poszczególnych straży pożarnych powinny zawnoczyć podjąć przygotowania, zapewniając jak najliczniejszy udział w Zjeździe oraz umundurowanie delegatów.

Nowy Teatr

Życie artystyczne Wrocławia bije coraz to mocniejszym tętnem. Dowodem tego jest zapowiedziane afiszami powstanie nowego teatru „Teatru wesołego autoramentu”, który przybrał dość ekscentryczną nazwę „Dziury w płocie”. Jak się dowiadujemy, teatr ten znajduje siedzibę w lokalu „Teatru Lalki i Aktora”. Nie należy jednak przypuszczać, że powstanie nowego teatru jest równoznaczne z likwidacją starego. Wręcz naodwrot, oba teatry będą współpracowały w zgodzie i harmonii pod wspólną dyрекcją ob. Kalinowicza Zenona, a „Dziura w płocie” nie

tylko nie zdusi „Teatru Lalki i Aktora”, lecz pozwoli mu się wzmocnić finansowo i rozwinąć na szerszą skalę. Przerwa w działalności „Teatru Lalki i Aktora” spowodowana była gruntownym remontem gmachu i przebudową sali — wkrótce oba teatry rozpoczną sezon artystyczny.

„Dziura w płocie” będzie teatrem o charakterze „rozrywkowym”, uprawiającym aktualną satyrę, piosenkę, skecz i taniec. W zespołach występować będą znani już we Wrocławiu artyści teatralni, jak Jan Kurnakowicz, Jerzy Sobieraj, Marian Nowicki, Wojciech

Szczerze

Skrzynka zażaleń

Słyszy się często utyskiwania i narzekania tak sw. „stron”, które w urzędach załatwiają swe sprawy, na niegrzeczne zachowanie się urzędników, na niewłaściwe załatwienie sprawy itp. Zazwyczaj w takich wypadkach albo „strona” jeżeli jest nerwowa wyładowuje swe niezadowolenie na urzędnika albo odchodzi w milczeniu i dopiero później robi odpowiednią reklamę danemu urzędowi. Inni piszą do gazet długie artykuły, w których wylewają swe żale i pretensje, domagając się równocześnie publicznego napiętnowania pewnych faktów.

Czynią to przeważnie anonimowo, a redakcja zazwyczaj nie ma możności stwierdzenia, czy informacja faktycznie odpowiada prawdzie.

Pożądane byłoby jednak, ażeby urzędy, czy instytucje zamieściły na widocznych miejscach skrzynek zażaleń, dostępne dla wszystkich petentów. Wówczas możnaby zażalenie składać wprost w danej instytucji, bez konieczności molestowania jej kierownictwa.

Skrzynki takie zaprowadzono już w niektórych tutejszych przedsiębiorstwach m. l. gmachu MRN.

Wprowadzenie tej inowacji niewątpliwie wpłynęłoby na bieg przyjmowania i załatwiania stron, ponieważ każdy urzędnik musiałby się liczyć z tym, że traktując petenta nieodpowiednio spotkałby się ze skargą w skrzynce zażaleń. Projekt powyższy poddać rządowi i instytucjom pod rozwagę. Skrzynka taka powinna znaleźć się również na dworcach kolejowych. T UWICZ

Nowe linie autobusowe

(—) Z dniem 1. 4. 47 M. Z. K. uruchomiły na okres próbny linię autobusową „C”.

Trasa linii przebiegać będzie od zbiegu ulic Kościuski i Traugutta wzdłuż ul. Krakowskiej, Opolskiej do wsi Czechowice.

Autobus będzie zatrzymywał się na ul. Krakowskiej, na końcowym przystanku linii „5”, na ul. Opolskiej, przed budynkiem Pralni Miejskiej, na skrzyżowaniu z ul. Tarnogórską, na początku i na końcu wsi Radwaniec,

przed mostem na skrzyżowaniu dróg do wsi Czechowice i Katarzyn oraz w wsi Czechowice przed domem Koła P.P.R. Autobus kursować będzie w odstępach — 1 - godzinnych.

Cena za pełny normalny przejazd — 20 zł., przejazd ulgowy oraz przejazd połowy trasy t. j. od ul. Traugutta do ul. Tarnogórskiej, bocznej ul. Opolskiej kwotę zł. — 10.

Mówimy o naszym mieście

„A my osuszmy łąy”

Wiemy wszyscy, że panowanie Augusta II jest smutną kartą w naszych dziejach. Ale nawet w tych rozpasanych czasach saskich, gdy nonsens w rodzaju „Polska nierzędem stoi” uważano za mądrość narodową, istniał jeden wzruszający zwyczaj, który pragniemy właśnie przypomnieć naszym Czytelnikom. Oto w Wielki Piątek na pamiątkę Ostatniej Wieczery odbywała się na zamku królewskim uroczystość symbolicznego obmywania nóg dwunastu biedakom z przytułku.

Pierwszy dostojnik Rzeczypospolitej — król — w towarzystwie duchowieństwa schylał kornie czoło przed ubóstwem i nieszczęściem. A potem jedyna wśród czarno ubranych dam pan-na w biały szalik chodziła z tacą po sali i zbierała datki na bied-

nych. W tym smutnym dniu, gdy na Krzyżu umierał Bóg - Człowiek każdy musiał spełnić choć jeden dobry miłosierny użynek...

Piękny, staropolski zwyczaj, którego drugą część warto naprawdę znowu wprowadzić w życie w naszym mieście. Niech więc jak za dawnych lat, każdy obywatel w Wielki Piątek wspomóż biedniejszego od siebie. Nie zapominajmy, że tysiące ludzi bez dachu nad głową — ludzi, którzy na krach uratowali życie w rozszalałego żywiołu wodnego — czekają na naszą pomoc.

A wiosenne, błękitne niebo, rozpięte nad naszym miastem, nieustannie przypomina nam poetyki slogan, wzywający do czynu: „Słońce osuszyło rosę — a my osuszmy łąy...”

PROKATEDRA WROCLAWSKA

KOŚCIÓŁ SW. STANISŁAWA I DOROTY

(przy ul. Świdnickiej)

W Wielką Sobotę
o godzinie 18-iej
(6-ta po południu)

REZUREKCJA

W Wielką
Niedzielę
o godz. 10-iej przed poł.

UROCZYSTA Suma Pontyfikalna

Nabożeństwo Celebry J.E. Administrator Apostolski Ks. Dr. Karol Milk

ŻYCIE SPORTOWE

Gwiazda - Burza w piłce nożnej

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych tj. w poniedziałek 7-go b.m. odbędą się na boisku AZS-u towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy K.K.S. Burza i R.Z.K.S. Gwiazda. Gwiazda do zawodów tych wystąpi z kilkoma nowopozyskanymi graczami, Burza z Krzykiem, Zwolińskim i Sierżogą na czele.

Udział bokserów Polski w Dublinie uzależniony od obecności Hiszpanii

W związku ze zgłoszeniem reprezentacji Polski na pierwsze międzynarodowe mistrzostwa pięściarskie Europy w Dublinie (dnia 12 - 17 maja roku bieżącego), w wypadku gdyby Hiszpania została zgłoszona do mistrzostw i wzięła w nich udział - Polska startować nie będzie. PZB miał w tej sprawie porozumieć się z Jugosławią i Czechosłowacją, celem uzgodnienia wspólnego stanowiska.

Jeżeli więc Hiszpanij w Dublinie nie będzie - nie stoi na przeszkodzie, aby drużyna polska startowała w mistrzostwach, broniąc tytułu dwukrotnego mistrza Europy w boksie.

Skład na Katowice gotowy

Kpt. Landau wysyła w bój 7-miu pięściarzy

Kapitan sportowy Dolnośląskiego OZB łączy się telefonicznie z naszą redakcją, by zawiadomić nas o ustaleniu ostatecznego składu reprezentacji Dolnego Śląska na indywidualne mistrzostwa bokserów Polski, jakie odbędą się w Katowicach za tydzień.

— Zdecydowaliśmy wysłać do Katowic tylko siedmiu chłopców bez wagi ciężkiej, w tej kategorii bowiem nie mamy boksera na klasę ogólnopolską.

— Kim są ci szczęśliwcy?
— W wadze muszej pojedzie Kuranda, w koguciej Faska, w piórkowej Miszczyk, w lekkiej Szołc, w półśredniej Fiszer, w średniej Kwiatkowski, w półciężkiej Wolski. Uważam, że jest to w tej chwili najsilniejszy skład, na jaki nas stać.

— Pod czym kierownictwem pojedą ci chłopcy?
— Regulamin PZB nakazuje wysłanie sekundanta tej drużyny, której pięściarze zajęli najwięcej mistrzowskich tytułów. W wypadku tym pojedzie więc trener i sekundant RKS Pafawag p. Kazimierzczak. Nadto z OZB pojedą ja i przypuszczalnie ktoś z Wydziału Sportowego.

— A więc do zobaczenia w Katowicach.
Tyle p. Landau. Skład Dolnego Śląska jest być może w istocie najsilniejszy w chwili obecnej. Ostoją reprezentacji będzie właściwie trzech bokserów: Miszczyk, Szołc i Fiszer, pozostali nie odegrają poważniejszej roli w mistrzostwach, tym bardziej, że ich kategorie będą najsilniej obsadzone.

Od Kurandy nie mamy w tej chwili lepszej „muchy”. Byłby nią może jego klubowy kolega Kurowski. I ten jednak ma zdaje się poważne trudności z wagą, co przy systemie trzydniowego turnieju znacznie go mogło osłabić.

W koguciej jedzie Faska. Bokser Pafawagu zdobył tytuł mistrza okręgu i jest zawodnikiem ambitnym, co udowodnił walcząc w rewanżu ze Sprusiem. Sposób jego walki nie jest jednak efektowny, aby reklamować się mógł z nim na „katowickiej wystawie boksu”. Z wielu względów wolelibyśmy widzieć w tym miejscu Symonowicza, który zwycięstwem nad Józwiakiem, remisami z Szatkowskim i Sakiem zdobył już sobie odpowiednią markę na giełdzie ogólnopolskiej.

W piórkowej Miszczyk będzie miał najcięższe przeprawy z całe, sędziemki, wiemy bowiem z drużynowych mistrzostw Polski, że ta kategoria jest najsilniej obsadzona. Komuda, Antkiewicz, Janowczyk, Marcinkowski, Leczkowski, Nypeit - to bokserzy nie łatwi do zgryzienia. Najgorsze, że Miszczyk strasznie zaniedbał treningi, a trzydniowa batalia wymaga starannego przygotowania.

W lekkiej liczymy bardzo poważnie na Szołca. Według ostatnich meldunków z ringów, Szołc znajduje się w kapitalnej formie. Po wycofaniu się Sowińskiego pozostanie Szołcowi tylko dwóch poważnych rywali: Rademacher i Wozniakiewicz.

W półśredniej Fiszer jest mocnym punktem reprezentacji, mamy natomiast poważne zastrzeżenia do Kwiatkowskiego.

Horboń znajduje się w tej chwili naprawdę w b. dobrej formie, nie narzeka na rękę, rozporządza zawsze tym swoim groźnym prawym i optycznie napewno lepiej podobałby się od Kwiatkowskiego.

W półciężkiej pojedzie Wolski, który ostatnio walczył wcale nieźle. Rozmawialiśmy niedawno z p. Miedzińskim, arbitrem zawodów Batory - Górnik. Oświadczył on, że Branecki poprostu w walce z Kopolką zdrzął się. Słusznie - czy nie lepiej byłoby zatem spróbować tu Braneckiego, względnie wstawić go o kategorii wyżej?

O szansach poszczególnych zawodników pomówimy następnym razem
J. Jan.

Warta we Wrocławiu

Jak się dowiadujemy KKS Burza projektuje sprowadzenie poznańskiej Warty na towarzyski mecz piłkarski we Wrocławiu. Na list z propozycją Burzy, Warta odpowiedziała pozytywnie i mecz taki dojdzie przypuszczalnie do skutku w czerwcu roku bież.

Z sali sądowej

Kobieta w pół obejmowana

Panna Krystyna pobiegła na Dworzec szukać koleżanki Oliwki. Bo miała coś do powiedzenia Oliwki. Coś do słońca. Ze ostatecznie jak się nie robi. Bo to niby przychodziła do Krystyny co dzień i „Krystynko to, Krystynko tamto...”
A tymczasem ragnosem dla Oliwki nie była wcale Koleżanka - tylko na rzeczony Koleżanki: - Tytek.
Dopiero jej oczy otworzyła Inna Koleżanka - tak, widziała w kinie Oliwki z narzeczoną Krystynką.
Mało, że w kinie, ale ważne i decydujące było to, że Tytek całował Oliwki.
Co za przewrotność mekska! Bo nie dalej, jak dnia poprzedniego w ten sposób względem Krystynki był nastroszony.
Bardzo nietaktownie ze strony Ty-

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W piątek dnia 4 b. m. i sobotę dnia 5 b. m. teatr nieczynny.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy

Radio

4 kwietnia 1947 r. (W. Piątek)
5.57 Sygnał Wrocławia (lok.). 6.00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne wstają z rze” i kalendarz historyczny. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry” 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program na dzień bieżący (lok.). 7.40 Koncert poranny. 12.30 Uroczyste nabożeństwo Drogi Krzyżowej z Kazimierzem Wielkim. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.25 Koncert solistów. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.16 Koncert Pasyjny. (lok.). 16.40 „Pod Krzyżem” audycja słowno - muzyczna (lok.). 17. Nabożeństwo z kościoła ewangelickiego. 18.00 Koncert religijny z kościoła Mariackiego. 18.45 Audycja dla oboych. 19.00 J. S. Bach „Pasja w-g ewangelii św. Mateusza”. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.30 Psalm Gdmiłki i Kochanowskiego. 21.15 Montaż dźwiękowy. 21.30 Muzyka religijna. 21.50 Tradycje wielkopostne w Polsce - pogadanka prof. Zygmunta Zmigrodzkiego. 21.55 Muzyka. 22.15 Z przeszłości Józefa Wittlina. 22.25 Koncert w wyk. orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dzien. radiow. 23.15 Program na jutro. 23.25 Lokalna Skrzynka Poszukiwania Rodzina (lok.). 23.35 Muzyka z płyt. 23.55 Z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Ofiary

na powodzian

Uczniowie Publicznej szk. Powszechniej nr. 2 - Wrocław - Sepolno, uczniowie filii tej szkoły Zalesie, oraz grono nauczycielskie - 5.228 zł.; Inś. Anatol Buhakowski - 5.000 zł.; Inspektor Władysław Tkaczyk - Wrocław - 500 zł.; „G. B.” - 100 zł.; Jakubczak Kazimierz - Wrocław - 1.500 zł.; Koło Asystentów Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu - 5.000 zł.

Komunikat

Urząd Wojewódzki podaje, iż w dniach przedświątecznych obowiązują we wszystkich instytucjach i urzędach nast. godziny pracy:
w piątek dn. 4. 4. do godz. 13
w sobotę dn. 5. 4. do godz. 13

Nocne dyżury aptek

POD „BOCIANEM” - Łokietka 11
POD „MURZYNYM” - Pl. Solny 8
POD „ANIOLEM” - Szczytnicka 28
POD „MEWA” - Partyzantów 25

Wisła rozgromiona w Wałbrzychu

RKS Górnik - Wisła 12:4

Trzeci z kolei mecz na terenie Dolnego Śląska stoczyli bokserzy Wisły w Wałbrzychu, gdzie przeciwnikiem ich był tamtejszy Górnik. Mecz zakończył się porażką krakowian w stosunku 12:4. 2 punkty dla Wisły zdobył jedynie Gromala, remisowali zaś: Żbik i Dudzik.

Wyniki techniczne meczu:
W wadze muszej - Stelmach (G) pokonał na punkty Bajdycha.
W wadze koguciej Wisła oddała 2 punkty walkowerem.
W wadze piórkowej Gromala po najpiękniejszej walce dnia wygrał na punkty z Dominakiem.
W wadze lekkiej Danec (G) remisował po nieciekawej walce z Dudzikiem.

W II-lej parze wagi lekkiej Haluch (G) pokonał na punkty Ohlipkiewicza.

W wadze półśredniej Michałak

II (G) znokoutował przereklamowanego Dydule.

W wadze średniej Kwiatkowski (G) wygrał wysoko na punkty z Matulą.

W wadze półciężkiej Branecki (G) zdeklasował Koluta, bijąc go

wysoko na punkty i rzucając do 4-ch na deski.

W wadze ciężkiej Żbik (W) remisował z Nakrewiczem.

Sędziował w ringu p. Zięba, na punkty p. Mikula (objaz w Wrocławiu). (J.).

Walne Zebranie R.Z.K.S. Gwiazda

W ub. sobotę odbyło się Doroczne Walne Zebranie Robotniczego Zydowskiego Klubu Sportowego - Gwiazda - Wrocław. Po sprawozdaniach kierowników poszczególnych sekcji oraz dyskusji nad sprawozdaniem, przystąpiono do wyboru nowych władz. Skład nowego Zarządu ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes honorowy: dr. Adolf Berman.
Prezes: Bursatyna, wiceprezes admin. - Kuźmierski, wiceprezes sportowy: Krąjewski, sekretarz - Moszkowicz, skar-

bnik - Kestin, członkowie Zarządu: Wiederman, referent prasowy: Karger, komisja rewizyjna: prezes: Jakier, członkowie - Rosenkern i Brenze. Sąd koleżeński: przew. Brun, członkowie - Stachel oraz April. (J.).

Mecz tenisowy

Polska - Anglia w Warszawie

Państwowy Urząd W.F. i P.W. przedyskutował i uzgodnił już z wyższymi czynnikami sprawę meczu tenisowego o puchar Davisa Polska - Anglia.

Zostało postanowione, że spotkanie nie to odbędzie się w Warszawie, na korcie centralnym WKS „Legia”. W związku z tym zostaną wybudowane tam trybuny na kilka tysięcy osób.
Polski Związek Tenisowy, który wyznaczył Kraków na miejsce meczu, został o tej decyzji powiadomiony.

Gwiazda - Juwenia 8:1

W meczu ping - pongowym Gwiazda pokonała zdecydowanie M.K.S. Juwenia w stosunku 8:1. Punkty dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Knobloch - 3 Sanderer - 2, Fleischer - 2 oraz Kukawka - 1. Honorowy punkt dla Juwenii zdobył jej najlepszy gracz Dzdziżik.

Pamiętajmy o chorych

(K-1). Zbliżają się Święta Wielkanocne. Każdy - w miarę możności - czyni już przygotowania na tradycyjne święcone.
Są jednak tacy o których mało kto pamięta. Do nich należą b. żołnierze polscy, którzy walczyli na frontach, a obecnie już od przeszło 3-ich lat przebywają w szpitalach.
Oto w szpitalu P.C.K. na oddziale chirurgicznym w salach nr. 13 i 20 znajduje się 8-ku chorych - kwardiów, którzy nie mają rodziny ani

krewnych. Są to: Bidziński Marian, Cmoch Roman, Grzesiek Jan, Kander Kazimierz, Malinowski Ludwik, Ostropolski Kazimierz, Rótdowicz Mieczysław i Śliwiński Grzegorz.
Zwracają się oni za naszym pośrednictwem do Tow. Przyjaciół Żołnierzy oraz do innych dobroczynnych instytucji - o przygotowanie im szaronego święconego.
Przypuszczać należy, że opłacałoby się posłać im coś.

(J. K.).

101 motocykli na trasie Jelenia Góra - Szklarska Poręba

Klub Sportowy „Zapłon” oraz Dywizja Państwowego Uzdrowiska w Szklarskiej Porębie zainicjowali w sposób arcydziwny otwarcie sezonu motocyklowego. W godzinach rannych przed lokalnym klubowym zgromadziło się około stu motocyklistów stowarzyszonych i niezrzeszonych. Następnie kolumna długości 1,5 km na czele z kierownikiem Hajdukiewiczem i organizatorami Mamontem i Herberstem prze-

defilowała przez miasto, po czym przez Cieplice udano się szosą do Szklarskiej Poręby, gdzie w tamtejszym kościełku odbyło się nabożeństwo i poświęcenie maszyn. Po skromnym śniadaniu, którym motocyklistów podjęło w dyr. Zarz. Uzdrowiska w Szklarskiej Porębie, mjr. Dobrowolski, zwie dziano okolice. W godzinach popołudniowych w uroczystym nastroju powrócono do Jeleniej Góry.

C.P.N. Gaz Wrocław - Promień Zary 1:1 (1:0)

Drużyna Gazu zagrała w pierwszej połowie koncertowo, w drugiej opadła trochę na siłach.
Bramkę dla Gazu strzelił Morawski z Karnego, zaś dla Promienia lewoskrzydłowy. Wynik Gazu z silną drużyną Promienia uważać

należy za zaszczytny.
W drodze powrotnej drużyna wrocławska uległa wypadkowi samochodowemu, na skutek którego szereg zawodników uległo kontuzji.

Bielawianka - Gwiazda w boksie

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych tj. 4-go b.m. odbędzie się w Bielawie stolarski mecz bokserów pomiędzy tułajską Bielawianką z R.Z.K.S. Gwiazda - Wrocław

Drużyna Wrocławska wyjeżdża do Bielawy w swym najsilniejszym składzie z mistrzem I-go Kroku Brodzkiem, Amkrautem i Kurzem na czele.

Czytaj „Słowo Polskie“

